

MAGDALENA SZPUNAR
Uniwersytet Jagielloński

WRAŻLIWOŚĆ (NIE TYLKO) ARTYSTYCZNA

Do wrażliwości z jednej strony odnosimy się pozytywnie, kojarząc ją z empatią, głębokim odczuwaniem i współczuciem, z drugiej — osobom wrażliwym przypisujemy pewną niedojrzałość, niestabilność emocjonalną, nieadekwatny, przeniknięty na wskroś emocjami odbiór rzeczywistości. W pewnym sensie naznaczona emocjonalnością jednostka przez zbyt intensywny odbiór świata sama skazuje się na alienację, wykluczenie i niezrozumienie. Odczuwanie więcej i mocniej oznacza bowiem szczególnie trudną egzystencję. Nierzadko o osobach wrażliwych mówimy, że są „słabe”, „niedostosowane”, podczas gdy cecha ta, paradoksalnie, jest ich siłą. Jak trafnie pisze Barbara Skarga (1997, s. 152): „wrażliwość pogłębia poczucie tożsamości”. Namysł nad tą dyspozycją poznawczą w dobie postępującej technicyzacji i informatyzacji świata ponowoczesnego jest szczególnie cenny, gdyż nadmiarowość informacyjna może w prosty sposób prowadzić do anestezji, desensytyzacji, a w konsekwencji obojętności.

Choć bezrefleksyjnie uznajemy, że wrażliwość stanowi właściwość immanentnie związaną z naszym człowieczeństwem i powinniśmy atrybut ten cenić szczególnie, nietrudno odnieść wrażenie, że bardzo często jest on konotowany negatywnie. Jego występowanie spotyka się bowiem z nieco pobłażliwym uśmiechem, czasem z sarkazmem lub ironicznym lekceważeniem, z jakim odnosimy się do osób niedojrzałych. Wrażliwość emocjonalna niejednokrotnie traktowana jest właśnie jako forma niedojrzałości, brak kontaktu z realnym światem (zob. Daniels, Piechowski 2009). O ile zatem wrażliwość jako taka może być odbierana ambiwalentnie, o tyle nadmiarowość jej występowania,

rozumiana jako nadwrażliwość, a nawet przewrażliwienie niesie ze sobą jednoznacznie pejoratywne oceny. Wrażliwość, choć odczuwana, wydaje się niewyraźna, choć łatwo odgadnąć, kiedy mamy z nią do czynienia.

Procesy Weberowskiego „odczarowania świata” i schłodzona racjonalność spowodowały, że żyjemy w świecie, w którym raczej nie ma miejsca dla wrażliwości. Bardziej liczy się efektywność, osiąganie wyników i skuteczność własnego działania niż nieracjonalna słabość wrażliwości. Mamy do czynienia ze światem, w którym maksymalizuje się zyski, a nie dba o nieefektywne, „przeszkadzające” emocje. Profesjonalizm domaga się bowiem wyrugowania emocji, wejścia w bezosobową rolę, stania się elementem maszyny biurokratycznej sprawności. Jak trafnie opisuje ten proces Max Horkheimer (1987, s. 333): „Miejsce naszej spontaniczności zajęła mentalność, która zmusza nas do wyzbycia się wszelkiego odczucia czy rozmyślań, mogących zaszkodzić szybkości naszej reakcji na atakujące nas żądania”. Wydaje się wręcz, że w wielu sytuacjach myślenie staje się zbędne, liczy się bowiem sprawne i szybkie wykonywanie poleceń, bez poddawania ich zbędnej refleksji. Namysł utrudnia, odracza tak pożądaną wydajność. Walka o ograniczone zasoby, nieustanna narracja rywalizacyjna czy bezwzględna konkurencyjność sprawiają, że walka o własne ja, o prymat zwycięstwa staje się kwestią kluczową. Nie ma miejsca na wrażliwość i troskę o drugiego człowieka, gdyż staje się on jedynie naszym konkurentem, nikim więcej. W walce o ograniczone zasoby bezwzględny indywidualizm jest tym, co wrażliwość eliminuje i tłamsi ją w zarodku.

Theodor Adorno (1984, s. 5) bezceremonialnie wypowiada się o nauce pozbawionej wrażliwości: „W odróżnieniu od przednaukowego tępego rejestrowania prawdy, poznanie zaczyna się od wyostrzonej wrażliwości na to, co rozjaśnia każde zjawisko społeczne, i tylko wtedy te wrażliwości definiować można jako instrument poznania naukowego”. Poznanie zatem rozpoczyna proces wrażliwego postrzegania, bez którego trudno mówić o jakimkolwiek procesie kognitywnym. Co ciekawe, klasyk szkoły frankfurckiej uznaje, że wrażliwość nie jest bynajmniej tym, co deprecjonuje znaczenie teorii, gdyż staje się ona dla niej inspiracją, źródłem, z którego może czerpać. Wyostrzona wrażliwość pozwala na trafniejsze postrzeganie, a także rozumienie wielu zjawisk społecznych. Niestety, jak twierdzi Adorno, instytucjonalizacja socjologii sprawiła, że wrażliwość uległa wykluczeniu.

Proces bezlitosnego odczarowania świata demaskuje także Fryderyk Nietzsche (1996, s. 278): „nikt już nie potrafi ujawnić samego siebie [...], a niewiele w ogóle umie zachować własną indywidualność w walce z wykształceniem, które tytułu do chwały szuka nie w tym, by wychodzić naprzeciw wyrażonym uczuciom i potrzebom oraz kształcić je, ale w tym, by wplątać jednostkę w sieć «wyraźnych pojęć» i nauczyć prawidłowego myślenia; jak gdyby warto było uczynić z kogoś istotę prawidłowo myślącą i wnioskową, choć nie udało się najpierw uczynić zeń istoty prawdziwie czującej”. W pędzie do zdobywania stopni, tytułów i chwały gubi się to, co najistotniejsze — zdolność odczuwa-

nia, która świadczy o naszym człowieczeństwie (zob. Szpunar 2016). Polityczna poprawność, schematyzm myślenia i działania redukują indywidualność, spychając na boczny tor uczucia, emocje i wrażliwość, aby można było precyzyjnie i jednoznacznie definiować świat. Bez czucia nie stajemy się niczym więcej niż skuteczna maszyna, sprawnie wykonująca powierzone jej zadania. Zracjonalizowany do granic możliwości świat nie tyle zatem maksymalizuje precyzję, ile ruguje uczucia, kształtując nie tyle istotę myślącą, ile „myślącą prawidłowo”. Mamy tutaj zatem do czynienia ze swoistą formą przemocy symbolicznej, hegemonii racjonalności, która *de facto* nas odczłowiecza i pozbawia tak właściwego istotom ludzkim Levinasowskiego czucia. Rozpoczyna je wstrząsające przeżycie, wytrącające jednostkę z nawykowej codzienności, i stające się podstawą filozoficznego myślenia.

Wrażliwość bywa ujmowana jako szczególna dyspozycja, forma „filozoficznego nerwu”, który zapewnia głębookość myślenia (zob. Kamińska 2006/2007). Staje się również bezpośrednim stymulatorem twórczości, tym ważniejszym, im jej intensywność jest większa. U artystów łączy się ona z twórczą wyobraźnią, wymuszając na jednostce działania artystyczne.

W *Dialektyce oświecenia* Theodor Adorno i Max Horkheimer (1994, s. 52) konstatują: „Im bardziej skomplikowana i subtelna jest społeczna, ekonomiczna i naukowa aparatura [...], tym uboższe przeżycia”. Myśli klasyków szkoły frankfurckiej rozwija Piotr Orlik (2000), którego zdaniem rozum nie dba o wrażliwość, lecz wyłącznie o władzę. Stępioną wrażliwość szybko kompensują nieograniczone możliwości sprawowania kontroli i władzy.

Myślenie o wrażliwości bardzo często charakteryzuje opozycyjność — albo coś jest rozumowe, albo oparte na uczuciach. Tę dychotomię trafnie oddają słowa Blaise’a Pascala (2008, s. 30): „Ludzie, którzy nawykli sądzić czuciem, nie pojmują zgoła procesu rozumowania; chcą od razu ogarnąć rzecz jednym spojrzeniem i nie są przyzwyczajeni do szukania zasad. Drudzy, przeciwnie, przyzwyczajeni rozumować na podstawie zasad, nie pojmują zgoła spraw uczucia”. W ewaluowaniu obu tych dyspozycji wartościowania świata, przeważają pozytywne oceny tej pierwszej właściwości, kosztem tej drugiej, traktowanej jako irracjonalna.

Warto w tym miejscu sięgnąć do konstatacji poczynionych przez Józefa Tischnera (1993). Przywołuje on postać człowieka z kryjówki, który lęka się ludzi i świata zewnętrznego. Obawiając się poznania prawdy o samym sobie — o własnych lękach, fobiach, agresji i pożądaniu — introwertycznie ucieka przed innymi do własnego wnętrza. Ucieczka do kryjówki oferuje złudne poczucie bycia bezpiecznym. Według Tischnera ludzie oswiają innych dwojako — albo poprzez zrozumienie, albo poprzez zawładnięcie i podporządkowanie ich sobie. Ludzie z kryjówki wybierają tę drugą formę kształtowania relacji z innymi. Są istotami na wskroś przenikniętymi lękiem. Zdaniem Antoniego Kepińskiego (1995), osoby lękowe nie potrafią racjonalnie oceniać sytuacji, a także działać w sposób wrażliwy. Uważał on, że życie w czasach lęku zagraża jed-

nostce, gdyż sprawia, że ludzie nikczemnieją, stają się karłami — wymusza na człowieku kulenie się właściwe zwierzętom. Nie tyle chowają się oni do kryjówek, ile uciekają do własnego wewnętrznego mikrokosmosu, odgradzając się od innych obojętnością. Epoki terroru i lęku indukują myślenie zogniskowane wokół narracji walki i ucieczki, jednostka dba wówczas przede wszystkim o to, by nie została zniszczona przez wrogie otoczenie. Jeśli jest przekonana, że świat ją otaczający jest złowrogi i zły, to działa w myśl zasady — zniszczę lub sam zostanę zniszczony.

Przychodzi nam żyć w czasach desensytyzacji, anestezji, w których odwrzliwiamy się na doznawane bodźce, ale i coraz słabiej odczuwamy. Przypomnijmy, iż według Wolfganga Welscha (1997, s. 522) anestetyka jest stanem, w którym zniesieniu ulega zdolność doznawania. To wypadkowa życia w stanie informacyjnej obfitości, gdy informacyjny nadmiar generuje deficyty uwagi (zob. Szpunar 2012), a anestetyka staje się, paradoksalnie, mechanizmem chroniącym nas przed stanami informacyjnego przeciążenia. Zgodnie z logiką Welschowskiej anestetyki mimo ogromu wizualnych podniet docierających do nas zewsząd stajemy się na nie obojętni, odwrzliwiamy się na atakujące nas bodźce. Nadmiarowość obrazów implikuje ich percepcyjną śmierć. Wydaje się jednak, że proces desensytyzacji nie ogranicza się do sfery wizualności, odwrzliwiamy się w ogóle, nie tylko na bodźce, ale także na innych ludzi. Zmediatyzowana rzeczywistość obfitująca w drastyczne obrazy, nie tylko zabawiająca, ale i zaskraszająca nas na śmierć, sprawia, że po pewnym czasie przestajemy dostrzegać oraz odczuwać cokolwiek.

Anestezji nie możemy jednak postrzegać wyłącznie w kategoriach negatywnych, gdyż w pewnym sensie staje się ona mechanizmem obronnym w walce z bodźcogenną nadmiarowością. Interesująco na ten temat pisał wiele lat temu Georg Simmel (1975, s. 521): „Duchową postawę mieszkańców wielkiego miasta wobec siebie nawzajem można określić formalnie jako rezerwę. Gdyby ustawiczne zewnętrzne obcowanie z wielką liczbą atrakcji miało wywoływać za każdym razem silną reakcję wewnętrzną [...] jednostka uległaby wewnętrznemu rozbiciu i dewastacji psychicznej. [...] Co więcej, [...] wewnętrzną stroną tej wewnętrznej rezerwy jest nie tylko obojętność, ale [...] lekkie uprzedzenie, wzajemna obcość i niechęć”. Obojętność, swoista desensytyzacja staje się zatem tym, co chroni jednostkę przed emocjami o intensywności, która przekracza jej zdolności do poradzenia sobie z nimi, pracowania ich. Ta emocjonalna rezerwa typowa dla mieszkańców wielkich skupisk, gdzie codziennością staje się Riesmanowska samotność w tłumie (1996), paradoksalnie staje się tym, co ułatwia jednostce przetrwanie w miejskiej dżungli.

Ambiwalentną naturę wrażliwości odśłania Andrzej Osęka (1975, s. 46), pisząc, iż stanowi ona zarówno dobrodziejstwo, jak i przekleństwo dla osoby, którą cechuje. Co prawda, pozwala intensywniej doświadczać piękna i miłości, ale jednocześnie upośledza, czyni ułomnym, w pewnym sensie skaza-

nym na permanentne cierpienie. Zwraca się uwagę (zob. Schulkin 2000), iż tak zwana społeczna zmysłowość (*social sensibility*) stanowi kluczowy mechanizm, który umożliwia adaptowanie się do środowiska, ale także kluczowy element rozwoju zdolności kognitywnych. Wrażliwość zatem okazuje się nie tyle dystynkcją, ile swoistą formą stygmatu (zob. Krajewski 2015, s. 293). Na interesujący trop poznawczy w obrębie tej problematyki naprowadza nas Lew Szestow (2005, s. 48), dzieląc ludzi na dwie odrębne kategorie. Pierwszą stanowią permanentnie nieszczęśliwi, niespokojne duchy, beznadziejnie poszukujący sensu, drugą — zbiorowość euforycznie szczęśliwych narcyzów (zob. Szpunar 2016). Tę drugą kategorię ludzi rosyjski filozof określa mianem małą i zwraca uwagę, jak bardzo naiwnie są oni zadowoleni ze swojego życia, nie angażując się głęboko w żadną z jego sfer. Żyją niejako na powierzchni, nie wnikając w istotę rzeczy, płytko, szybko i pobieżnie. Wrażliwość stanowi element przeszkadzający efektywności i skuteczności ich działania.

Choć schłodzone Weberowską racjonalnością społeczeństwa eliminują wrażliwość z rezerwuaru zachowań właściwych ich członkom, to istnieje pewna enklawa, w której cecha ta wydaje się szczególnie pożądana. Mam na myśli działalność o charakterze artystycznym. To właśnie od artystów na niepisanej zasadzie oczekuje się ponownego zaczarowania świata, bycia w kontrze, siania twórczego fermentu. Artyści pełnią niezwykle ważną rolę katalizatorów wrażliwości, a także kanalizują kłębiące się w społeczeństwie podskórnie emocje. Dzięki ich działalności emocje znajdują ujście, a także chronią przed nieznośnym, racjonalnym uporządkowaniem. Marek Krajewski (2015, s. 296) twierdzi wręcz, że społeczeństwa nowoczesne wytwarzają artystów, by móc ową wrażliwość kontrolować. Zwraca również uwagę, że wrażliwość jest konotowana pozytywnie wtedy, gdy pojawia się u osób, od których jej zwyczajowo nie oczekujemy. Ceniemy ją zatem dopiero wtedy, gdy zaskakuje.

Już w XVIII wieku przy próbach zrekonstruowania cech właściwych artyście wymienia się dar obserwacji, dostrzeganie niuansów, umiejętność analizy i wczuwania się w sytuację innych, a także wrażliwość na zło, poczucie wolności, odwagę w głoszeniu przekonań (Gabryjelska 1987).

Wrażliwość i zdolność artysty do wyłuskiwania z otoczenia piękności, rys i niejednoznaczności sprawia, że staje się on czuły na niezwykle subtelne sygnały, które osoba pozbawiona tej wrażliwości, ale także uważności pomija lub uznaje za nieważne. Marian Golka (2012) twierdzi wręcz, że artysta może być skuteczniejszy we wczesnym prognozowaniu od futurologa czy prognostyka, choć niewiele osób skłonnych jest go słuchać. Brak bowiem w jego diagnozie rzeczywistości racjonalnych i wyważonych ocen. W sztuce chodzi bowiem właśnie o to, by wstrząsać, wyciągać z marazmu, szokować i zmuszać do rekonstrukcji zasiedziały w nas przekonania. Jak trafnie określił rolę artysty w kulturze Ezra Pound (1983, s. 84) — „artysta to system nerwowy ga-

tunku”¹. Bez systemu wczesnego ostrzegania, którym staje się działalność artystyczna, łatwo pominąć kłębiące się w społeczeństwie i kulturze destruktywne emocje.

Zwraca się jednak uwagę, że osobom uzdolnionym twórczo niejednokrotnie brakuje stabilności psychicznej, czego przyczynę stanowi wrażliwość (Limont 2014, s. 16), która w ich przypadku objawia się ze szczególną intensywnością. Artyści, osoby o dużym potencjale twórczym niejednokrotnie pozostają w konflikcie ze swoim otoczeniem, mówi się o nich, że „są trudni”. Kluczową rolę w tym odgrywa wrażliwość, która odpowiada za zmienność nastrojów, pewną formę infantylnizmu psychicznego, a także za przeszkadzającą wielu szczerość czy otwartość w kontaktach (zob. Dąbrowski 1975b).

Wrażliwość estetyczną, właściwą nie tylko artystom, możemy rozumieć jako zdolność do postrzegania i przeżywania wartości estetycznych. Uznaje się, że owa wrażliwość dotyczy każdego, niezależnie od jego uczestnictwa w kulturze, wykształcenia czy środowiska, w którym żyje (Gołaszewska 1979). Jej składowymi, zdaniem Gołaszewskiej, są wrażliwość sensoryczna, wrażliwość na struktury artystyczne oraz wrażliwość synestezyjna. Ta pierwsza zależna jest od fizjologicznej konstytucji receptorów zmysłowych i oznacza możliwość odbierania wrażeń doznawanych przez zmysły. Interesującą odmianą tej cechy jest wrażliwość synestezyjna, która odpowiada za proces doznawania wrażeń dodatkowych, innych niż te, od których pochodził bodziec, czego przykładem może być odczucie ciepła podczas słuchania muzyki.

Racjonalizując brak wrażliwości możemy uznać, że staje się on koniecznością, wymogiem stechnologizowanych czasów, w których cecha ta przeszkadza, utrudnia funkcjonowanie. Jest to przekonanie niezwykle mylne, gdyż bez wrażliwości trudno o samorozwój, a właściwie następuje regres jednostek, a w konsekwencji i całych społeczeństw. Kluczowe zatem wydaje się kształcenie tego, co Martha Nussbaum (2010) określa mianem wyobraźni współczującej. Ten rodzaj wyobraźni zdaniem filozofki ma się zasadzać na rozumieniu perspektywy Innego, a także zdolności współodczuwania. Bez jej ukształtowania umiejętności w zakresie rozumienia innych ulegają zredukowaniu do minimum, co w prosty sposób prowadzi do narcyzmu. Za ów regres współodczuwania odpowiadają siły ekonomiczne, ale i myślenie mechanistyczne, które sprowadza rolę jednostki do produktywności i efektywności. Panaceum na tę sytuację ma się stać postulowana przez Nussbaum edukacja humanistyczna, ułatwiająca budowanie głębokich i trwałych relacji.

Dzisiejszy regres jednostki według Horkheimera i Adorno (1994, s. 53) polega na „niezdolności do usłyszenia na własne uszy rzeczy niesłychanych, do dotykania własnymi rękoma rzeczy nieuchwytnych — jest nową postacią za-

¹ Przypomnijmy, iż mianem systemu nerwowego społeczeństwa Marshall McLuhan określał media, jednak obecną narrację medialną trudno uznać za „system ostrzegający”, raczej za czynnik indukujący hiperlękową naturę jednostek (szerzej zob. Szpunar 2016).

ślepienia”. Można powiedzieć, że liczy się tylko to, co można poddać skwantyfikowaniu, zaklasyfikowaniu i racjonalnej ocenie. Emocjonalność w zracjonalizowanym świecie zostaje zanegowana jako zbędna i nieistotna. Klasyk szkoły frankfurckiej stwierdza, że nasze doświadczenia zaczynają przypominać przeżycia niezdolnego do wyższych emocji płaza². Podejrzane staje się „każde słowo czy zdanie wskazujące na inne niż pragmatyczne stosunki” (Horkheimer 1987, s. 336). Urzeczowienie stosunków międzyludzkich zapewnia chłodną racjonalność i tak pożądaną w dzisiejszym świecie zadaniowość.

Podejmując problematykę wrażliwości nie sposób pominąć rozważań Emmanuela Lévinasa. Uznaje on bowiem, iż egzystencja ludzka zasadza się właśnie na doznawaniu i „czuciu”. Czuć, według niego, jest tym, co potrafi obalić każdy system (Lévinas 1998, s. 53). Co ciekawe, zmysłowość nie łączy się tu z szaleństwem i „ślepy rozumem”, lecz jest czymś, co znajduje się przed rozumem — poza sferą świadomości jednostki, gdyż jest mu „nadana”. Inaczej ujmując, człowiek nie ma żadnego wpływu na to, czy ją otrzymał, czy też nie. Wrażliwość oznacza także radykalne otwarcie, ryzykowne odkrycie się „w szczerości, w przerwaniu wewnętrzności, w opuszczeniu schronienia, w wystawieniu się na traumatyzm, w podatności na zranienie” (Jędraszewski 1994, s. 154). W myśl rozważań Józefa Tischnera wrażliwość oznacza wyjście z bezpiecznej, ale i wrogiej ludziom kryjówki. Chowanie się w kryjówce stanowi bowiem formę tchórzostwa, ucieczki przed ludźmi i niechęci konfrontowania się z nimi.

Na nieco inne rozumienie wrażliwości naprowadza nas Bartosz Korzeniowski (2000, s. 22), pisząc o modelu autokreacyjnym autonomii. W tym ujęciu wrażliwość nie jest skierowana ku Innemu, lecz ku samemu sobie. Wrażliwość staje się orężem chroniącym jednostkę przed zwyczajnością i pospolitością. Właściwość ta, dzięki możliwości doznawania większej liczby bodźców i impulsów docierających z zewnątrz, czyni życie pełniejszym.

Warto też sięgnąć do sposobów rozumienia terminu „wrażliwość” w psychologii. Na gruncie tej nauki wyróżnia się: prostą wrażliwość zmysłową, która stanowi reakcję organizmu na bodźce świata zewnętrznego, i wrażliwość „wyższego rzędu”, wymuszającą procesy kognitywne i emocjonalne (Przybyłski 1978, s. 48). Warto przy tym zwrócić uwagę, iż każdy człowiek inaczej reaguje na bodźce zewnętrzne. Kazimierz Dąbrowski (1975a, 1975b) wskazuje, że podwyższona wrażliwość psychiczna i intensywność emocjonalna jest właściwa przede wszystkim osobom zdolnym i twórczym. Jako „wzmocnioną pobudliwość psychiczną” określa zbyt silne i intensywne reakcje na zewnętrzną

² Max Horkheimer uznaje, iż egzystencja człowieka XXI wieku — podobnie jak życie żaby uwarunkowane tym, jak szybko potrafi złapać owada — zależy od konieczności szybkiego reagowania i zdolności adaptacji do permanentnie zmieniającego się otoczenia. Ponadto podobieństwo ludzi do płazów uwidacznia się, jego zdaniem, w bezrefleksyjnym uleganiu odruchom stadnym i zatracaniu poczucia indywidualności.

i wewnętrzną stymulację. Wskazuje się przy tym, że dla wzmożonej pobudliwości psychicznej właściwe jest nadmiernie silne, ale i długotrwałe reagowanie na stymulację zarówno zewnętrzną, jak i wewnętrzną.

Badania nad twórczością i uzdolnieniami o charakterze artystycznym pokazują, że osobowość twórcza ujawnia się już w wieku dziecięcym (Popek 1998). Dzieci o skłonnościach artystycznych z reguły cechuje wysoki poziom inteligencji, bogactwo wyobraźni, duża trwałość i chłonność uwagi, a także wysoki poziom emocjonalnej wrażliwości. Ich zachowania pełne są ekspresywności, spontaniczności i naturalności. Dzieci takie mają jednocześnie częstszą niż przeciętnie skłonność do urazów i kompleksów. Nierzadko są stygmatyzowane ze względu na nonkonformistyczne zachowania, wynikające z potrzeby samodzielności i odrębności, co przez dorosłych bywa odbierane jako przejaw arogancji i buty.

Z pewnością jednak wrażliwość stanowi konglomerat cech określanych jako „typowo kobiece” i znajduje miejsce obok opiekuńczości, czułości, emocjonalności, a zarazem zmienności, niestabilności czy nieodwoływania się do rozumu. Na podobne elementy konstrukt kobiecości zwraca uwagę Pierre Bourdieu, który w *Męskiej dominacji* (2004, s. 82) wskazuje, iż od kobiet oczekuje się: „że będą «kobiece», to znaczy uśmiechnięte, podległe, uważne, dyskretne, wycofane”. Wrażliwość przedstawicielek płci pięknej nie stanowi zatem ich przymiotu, lecz jedynie pożądaną właściwość, bez której ich kobiecość staje się wątpliwa. Kobieca bezwzględność działania staje się sposobem maskowania wrażliwości i emocjonalności, gdyż uznaje się, iż cechy te nie łączą się z profesjonalizmem. W konsekwencji kobiety niejednokrotnie uprawiają męski styl zarządzania, który cechuje „agresywne przywództwo, twarde taktyki i hierarchiczny sposób podejmowania decyzji” (Giddens 2004, s. 382). W literaturze został opisany interesujący syndrom królowej pszczoł (*Queen Bee Syndrome*) (Blau, DeVaro 2007), oznaczający zachowania kobiet preferujących męski styl działania i oceniania świata, połączony z dewaluowaniem tego, co przypisane do tradycyjnej roli kobiecej. Kobiety niejednokrotnie świadomie eliminują ze swojego działania wrażliwość, a przejmując męski styl kierowania, nie tylko nie ustępują mężczyznom, lecz stają się bardziej od nich aroganckie, opresyjne i agresywne (zob. Escandon, Kamungi 2007/2008).

Co ciekawe, badania pokazują, że wiele osób uznaje, iż „kobięcy strój” pozostaje w sprzeczności z autorytetem, władzą i kompetencjami (Lips 1991). Sprawia to, że kobiety nie tylko chętnie aprobuje narzucane im męskie reguły gry, ale także podlegają maskulinizacji przez ubiór. Hilary Lips ocenia, że mocno kobiece stroje (wydekoltowane bluzki, minispódnice, wysokie szpilki) stanowią elementy uwypuklające zmysłowość, seksualność, ale i emocjonalność, a więc cechy niepożądane na stanowisku kierowniczym. Uznaje się zatem, że kobieta chcąc uchodzić za profesjonalistkę powinna maskować swoją kobiecość, podkreślając podobieństwo do mężczyzny, choć należy zaznaczyć, iż kobiece atrybuty niejednokrotnie bywają wykorzystywane w celu zdobycia

pozycji. Usilna maskulinizacja kobiety niesie ze sobą negatywne konsekwencje — odrzucenie wrażliwości, emocjonalności i kobiecego ciepła, co skutkuje tym, że są one źle postrzegane (Mandal 2000, s. 36), i choć wydaje się, że zracjonalizowane i nastawione na efektywność społeczeństwo nakłada na kobiety imperatyw męskiej skuteczności i zadaniowości, to na poziomie ukrytym okazuje się, że oczekiwania obu płci w stosunku do kobiet są zgoła odmienne — afirmuje się cechy tradycyjnie im przypisywane.

Interesujące badania nad inteligencją prowadził Francis Galton. Wykazał, iż osoby o wysokiej inteligencji charakteryzuje przede wszystkim ciężka praca oraz wysoka wrażliwość (*sensitivity*) na stymulację (zob. Limont 2014, s. 13–14). Uznaje się, że wskaźnikami silnej emocjonalności są zahamowania przejawiające się w postaci nieśmiałości czy wstydlivosti, ale także ekscytacja, euforyczność czy długotrwałe pamiętanie emocji. Dla silnej emocjonalności typowymi objawami są zarazem lęki, poczucie winy, depresyjność, myśli samobójcze. Właściwe dla osób głęboko emocjonalnych jest także silne przywiązywanie się do ludzi, liczba ich relacji społecznych jest niewielka, choć są głębokie. Intensywnie emocjonalne osoby charakteryzuje także zdolność do współodczuwania, współczucia, czułość w relacjach, a jednocześnie trudności w adaptacji do nowych warunków i subiektywne odczucie samotności (Piechowski 1979). Badacze dowodzą, że osoby zdolne zarówno dostrzegają, jak i czują oraz rozumieją więcej od jednostek przeciętnych (Silverman 2013). Niestety formy wzmoczonej pobudliwości mogą oddziaływać na jednostkę dwojako — albo sprzyjać jej samorealizacji, rozwojowi, dążeniu ku doskonałości, albo wywoływać depresję, lęki, a nawet samobójstwa³ (zob. Dąbrowski 1975b).

Wydaje się, że artystom szczególnie właściwa jest sensoryczna forma wzmoczonej pobudliwości, co wyraża się w intensywnym odczuwaniu zmysłowym i estetycznym, czerpaniu przyjemności z efektów wzrokowych, słuchowych, a także smakowych czy dotykowych⁴. Zamiłowaniom artystycznym towarzyszy bogata forma wyobrażeniowa, która ujawnia się w grze wyobraźni, głębokich skojarzeniach, fantazjowaniu i inwencji, łatwości wizualizowania, inklinacji do poetyckości czy dramatyzacji. Badania zdecydowanie potwierdzają wyższą emocjonalną pobudliwość właśnie u osób uzdolnionych artystycznie⁵.

³ Cesare Lombroso w pracy *Geniusz i obłąkanie* (1987) na podstawie analiz biografii wybitnych artystów i uczonych wykazał wiele podobieństw między osobami wybitnymi a chorymi psychicznie, zwracając uwagę, że w przypadku artystów elementem wyróżniającym była ich „chorobliwa wrażliwość”. Podobnie psychiatra Kazimierz Dąbrowski — na podstawie studiów życiorysów takich postaci jak: Franz Kafka, Vincent van Gogh, Wolfgang Amadeusz Mozart, Ludwig van Beethoven, Søren Kierkegaard czy Michał Anioł, wykazał, iż artystów tych łączyły z innymi ludźmi bardzo trudne i skomplikowane relacje.

⁴ Forma sensoryczna wzmoczonej pobudliwości może się przejawiać w nadmiernym jedzeniu, seksoholizmie, zakupoholizmie, potrzebie bycia w centrum uwagi, a zatem także w zachowaniach właściwych dla narcyzmu (zob. Szpunar 2016).

⁵ Obok wymienionych form wzmoczonej pobudliwości należy wymienić formę psychomotoryczną, której wskaźnikami są: szybkie mówienie, gwałtowność ruchów, intensywna aktywność fizyczna

Wrażliwość, choć uznawana za przejaw słabości człowieka, paradoksalnie stanowi o jego sile. Uznanie własnej omylności, kryzysów, niejednoznaczności i pęknięć w egzystencji niejednokrotnie stanowi immanentną podstawę twórczości. Należy powiedzieć więcej — im więcej sytuacji granicznych, tym większa głębia artystycznej działalności. Nasza „czujność lękowa”⁶, której emanacją jest wrażliwość, pozwala dostrzegać więcej, czuć więcej, a w konsekwencji także więcej rozumieć. Leinasowskie czucie nie wyklucza bowiem racjonalności i pragmatyzmu. Z pewnością nadmiarowość tej dyspozycji poznawczej ma dualny charakter. Pozwala na intensyfikację przeżyć w wielu wymiarach, sięgając do granic egzystencjalnego bólu. Z bólu jednak rodzi się to, co najwartościowsze i najpiękniejsze, także w wymiarze artystycznym. Dewaluowanie tej cechy w zracjonalizowanym i odczarowanym świecie w pogoni za efektywnością, wydajnością i tak pożądaną skutecznością staje się znakiem rozpoznawczym swoistego regresu człowieczeństwa. Spychanie wrażliwości do „bezpiecznych” rezerwuarów działalności artystycznej, z pewnością nie najlepiej świadczy o kondycji człowieka ponowoczesnego, i kondycji kultury w ogóle.

BIBLIOGRAFIA

- Adorno Theodor, 1984, *Socjologia i dialektyka*, w: Edmund Mokrzycki (red.), *Kryzys i schizma, Antyscjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*, PIW, Warszawa, t. 2.
- Blau Francine D., DeVaro Jed, 2007, *New Evidence on Gender Differences in Promotion Rates: An Empirical Analysis of a Sample of New Hires*, „Industrial Relations”, t. 46, s. 511–550.
- Bourdieu Pierre, 2004, *Męska dominacja*, tłum. Lucyna Kopciwicz, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Cackowski Zdzisław, 1997, *Ból, lęk, cierpienie*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Daniels Susan, Piechowski Michael M., 2009, *Embracing Intensity: Overexcitability, Sensitivity, and the Developmental Potential of the Gifted*, w: Susan Daniels, Michael M. Piechowski (red.), *Living with Intensity. Understanding the Sensitivity, Excitability, and Emotional Development of Gifted Children, Adolescents, and Adults*, Great Potential Press, Scottsdale.
- Dąbrowski Kazimierz, 1975a, *Osobowość i jej kształtowanie poprzez dezyntegrację pozytywną*, Polskie Towarzystwo Higieny Psychiczej, Warszawa.
- Dąbrowski Kazimierz, 1975b, *Trud istnienia*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Escandon Sheila, Kamungi Prisca, 2007/2008, *Women of Africa Leadership Development Program* (https://www.sfcg.org/programmes/lwi/documents/Women_of_Africa_Combined_Report.pdf).
- Gabryjelska Krystyna, 1987, *Poglądy na rolę społeczną pisarza i zadania literatury w rozważaniach krytycznych L. S. Merciera*, „Przegląd Humanistyczny”, t. 31, nr 12.
- Giddens Anthony, 2004, *Socjologia*, tłum. Alina Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Gołka Marian, 2012, *Socjologia artysty nowożytnego* (<http://hdl.handle.net/10593/14293>).
- Gołaszewska Maria, 1979, *Kultura estetyczna*, WSiP, Warszawa.

na, konieczność działania i rywalizacji, pracoholizm, reakcje nerwicowe, na przykład obgryzanie paznokci. Obserwowalna jest także intelektualna forma wzmożonej pobudliwości, przejawiająca się w zdolności do długotrwałego wysiłku i koncentracji, przymusie czytania, zdolności do zapamiętywania, wnikliwej obserwacji i planowania (zob. Limont 2014).

⁶ Określenie Zbigniewa Cackowskiego (1997).

- Horkheimer Max, 1987, *Spoleczna funkcja filozofii. Wybór pism*, tłum. Jan Doktor, PIW, Warszawa.
- Horkheimer Max, Adorno Theodor, 1994, *Dialektyka oświecenia*, tłum. Małgorzata Łukasiewicz, IFiS PAN, Warszawa.
- Jędraszewski Marek, 1994, *W poszukiwaniu nowego humanizmu. J.-P. Sartre — E. Levinas*, Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej, Kraków.
- Kamińska Anna, 2006/2007, *Wrażliwość jako źródło rozumu filozoficznego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio I, Philosophia–Sociologia”, t. 31–32.
- Kępiński Antoni, 1995, *Lęk, Sagittarius*, Warszawa.
- Korzeniowski Bartosz, 2000, *Levinasa podróż po krainie wrażliwości*, w: Piotr Orlik (red.), *Rozdroża i ścieżki wrażliwości*, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii UAM, Poznań.
- Krajewski Marek, 2015, *Wrażliwość*, w: Małgorzata Bogunia-Borowska (red.), *Fundamenty dobrego społeczeństwa. Wartości*, Znak, Kraków.
- Lévinas Emmanuel, 1998, *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrznosci*, tłum. Małgorzata Kowalska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Limont Wiesława, 2014, „Inny świat? Czy nieznanymi ich własnymi?”. *Potencjał rozwojowy, wzmożona pobudliwość psychiczna a zdolności*, „Psychologia Wychowawcza”, nr 5.
- Lips Hilary, 1991, *Women, Man and Power*, Mayfield Pub., London.
- Lombroso Cesare, 1987, *Geniusz i obłąkanie*, tłum. J. L. Popławski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Mandal Eugenia, 2000, *Podmiotowe i interpersonalne konsekwencje stereotypów związanych z płcią*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Nietzsche Friedrich, 1996, *Niewczesne rozważania*, tłum. Małgorzata Łukasiewicz, Znak, Kraków.
- Nussbaum Martha C., 2010, *Not For Profit: Why Democracy Needs the Humanities*, Princeton University Press, Princeton–Oxford.
- Orlik Piotr, 2000, *Rozum a wrażliwość*, w: Piotr Orlik (red.), *Rozdroża i ścieżki wrażliwości*, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii UAM, Poznań.
- Oseka Andrzej, 1975, *Mitologie artysty*, PIW, Warszawa.
- Pascal Blaise, 2008, *Myśli*, tłum. Tadeusz Boy-Żeleński, Hachette Livre Polska, Warszawa.
- Piechowski Michael M., 1979, *Developmental Potential*, w: Nicholas Colangelo, Roland T. Zaffrann (red.), *New Voices in Counseling the Gifted*, Kendall Hunt, Dubuque, IA.
- Pound Ezra, 1983, *ABC czytania*, tłum. Krzysztof Biskupski, w: Henryk Krzeczkowski (wyb.), *Nowa krytyka. Antologia*, PIW, Warszawa.
- Popek Stanisław, 1998, *Twórczość dzieci*, w: Włodzimierz Szewczuk (red.), *Encyklopedia psychologii*, Fundacja Innowacja–Wyższa Szkoła Społeczno-Ekonomiczna, Warszawa.
- Przybylski Jan, 1978, *Pojęcie i struktura wrażliwości muzycznej*, „Studia z Wychowania Muzycznego”, nr 3.
- Riesman David, 1996, *Samotny tłum*, tłum. Jan Strzelecki, Muza, Warszawa.
- Schulkin Jay, 2000, *Roots of Social Sensibility and Neural Function*, MIT Press, Cambridge.
- Silverman Linda, 2013, *Asynchronous Development: Theoretical Bases and Current Applications*, w: Christine S. Neville, Michael M. Piechowski, Stephanie S. Tolan (red.), *Off the Charts. Asynchronous and the Gifted Child*, Royal Fireworks Press, Unionville, NY.
- Simmel Georg, 1975, *Socjologia*, tłum. Małgorzata Łukasiewicz, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Skarga Barbara, 1997, *Tożsamość i różnica*, Znak, Kraków.
- Szestow Lew, 2005, *Potestas clavium (Władza kluczy)*, tłum. Jacek Chmielewski, Antyk, Kęty.
- Szpunar Magdalena, 2012, *Nowe-stare medium. Internet między tworzeniem nowych modeli komunikacyjnych a reprodukowaniem schematów komunikowania masowego*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Szpunar Magdalena, 2016, *Kultura cyfrowego narcyzmu*, Wydawnictwa AGH, Kraków.
- Tischner Józef, 1993, *Ludzie z kryjówek*, w: Józef Tischner, *Myślenie według wartości*, Znak, Kraków.

Welsch Wolfgang, 1997, *Estetyka i anestetyka*, w: Ryszard Nycz (red.), *Postmodernizm. Antologia przekładów*, Wydawnictwo Baran i Suszczyński, Kraków.